

Stefan Moysa

"Theologie und Atheismus : Anstösse
zu einer theologischen Aporetik",
Eugen Biser, München 1972 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 43/4, 175-176

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Eugen BISER, *Theologie und Atheismus. Anstösse zu einer theologischen Aporetik*, München 1972, Kösel Verlag, s. 94.

Studium ateizmu, a zwłaszcza odkrycie jego najgłębszych motywacji i źródeł jest dziś wymogiem czasów. Rozliczne są też prace przeprowadzające na przykład psychologiczną analizę ateizmu lub próbujące ustalić jego typologię. O wiele rzadziej natomiast spotyka się podejście do ateizmu z punktu widzenia teologii chrześcijańskiej. Podejście jednak takie jest uzasadnione, gdyż ateizm nie okazuje się dziś już jako coś zewnętrznego i obcego myśli chrześcijańskiej, ale jako postawa, która z niej wyrasta jakkolwiek paradoksalnym wydawałoby się to stwierdzenie. Taką teologiczną analizę ateizmu przeprowadza autor w dwóch częściach książki. W pierwszej stara się wykryć najgłębsze motywacje ateizmu, w drugiej przedstawia aporie, czyli wątpliwości logiczne teologii, prowadzące do ateistycznego myślenia.

Trzy więc widzi Biser główne motywy ateizmu: teologiczny, kosmologiczny i antropologiczny, przy czym za przedstawicieli tej motywacji uważa kolejno Goethego, Dostojewskiego i Nietzschego. Punktem wyjścia dla ateizmu Goethego było stwierdzenie: *Nemo contra Deum nisi Deus ipse*. W Bogu więc widzi poeta niemiecki rację dla Jego zaprzeczenia, Bóg bowiem jest dla niego przyczyną i źródłem tego wszystkiego, co w życiu jest obce, zewnętrzne, nieobliczalne. Człowiek buntuje się przeciw tej zależności od wszechmocnego i nieobliczalnego Boga, którego wola ukazuje się jako absolut. Widać, jako mocno zaciążył nad takim myśleniem okkamistyczny i nominalistyczny sposób pojmowania Boga. Ale przeciw takiemu absolutowi człowiek posiada tylko jeden ratunek: samemu postawić się jako absolut, stąd więc ateistyczna negacja.

Druga motywacja należy do porządku kosmologicznego. Jest ona protestem przeciw światu jako stworzeniu Boga. Protest taki zaznacza się nie tylko u Dostojewskiego, lecz również u Camusa, czy Paul Valéry'ego. W najbardziej ostrej formie występuje jako bunt przeciw przemijalności i chwilowości świata stawiający pod znakiem zapytania absolut, jaki zwolennicy tego kierunku chcieliby widzieć w człowieku.

Wreszcie znany motyw antropologiczny, który najwyraźniej występuje u Nietzschego: absolut Boży zagraża absolutowi człowieka, a więc nadczłowiekowi, którego obraz filozof niemiecki tak sugestywnie kreśli.

W drugiej części swojego studium analizuje autor aporietykę teologii. Widzi on trzy główne aporie teologiczne, a mianowicie: aporię absolutu, przypadkowości i pośredniczenia. Pierwsza polega na tym, że absolut Boży — myślowo przynajmniej — uniemożliwia istnienie czegokolwiek poza Nim, w szczególności istnienie „ja” człowieka. Druga czerpie swoje źródło z przypadkowości świata, który choć pochodzi od absolutu, jednak nie odzwierciedla w sobie nic z jego blasku. Wreszcie aporia pośredniczenia polega na tym, że człowiek

stworzony na obraz Boży staje się tylko Jego pośrednikiem; nie widać natomiast miejsca na jego własne urzeczywistnienie się.

Wyjście z tych teologicznych zawłości upatruje autor nie w spekulatywnym myśleniu, ale w mocniejszym oparciu teologii bezpośrednio na słowie Bożym. Teologia bowiem taka zakorzeniona w żywej postaci Jezusa Chrystusa i Jego uniżeniu przewycięża wszystkie aporie.

Trudno jest nieraz śledzić zawiłą myśl autora w jej wszystkich implikacjach. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że do problemu ateizmu podszedł on w sposób oryginalny, nie ułatwiając sobie zadania przez pozorny triumf nad nieobecnym przeciwnikiem. Książka powinna dać do myślenia niejednemu teologowi, ale także każdemu wykształconemu chrześcijaninowi pragnącemu śledzić różne koleje myśli ateistycznej.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Heinz ZAHRT, *Gott kann nicht sterben. Wider die falschen Alternativen in Theologie und Gesellschaft*, München³ 1970, Piper Verlag, s. 328.

Byliśmy niedawno świadkami ciekawego zjawiska. W całym świecie stała się nagle głośna tak zwana „teologia śmierci Boga”. Powstały książki o sensacyjnych tytułach: „Gdzie jest Bóg?”, „Bóg nie istnieje”, „Czy Bóg umarł?” Uczni, którzy chcieli uważać się nadal teologami chrześcijańskimi, zaczęli głośno i otwarcie mówić o śmierci Boga i usiłowali stworzyć teologię bez Boga. Książka znanego autora protestanckiego wyrosła z chęci zajęcia stanowiska wobec tego ruchu oraz z przekonania, że „Bóg nie umiera, gdy człowiek przestaje pytać o Niego, ale człowiek przestaje być człowiekiem, gdy nie stawia sobie więcej pytania o Boga” s. 11.

„Śmierć Boga”, jak wykazuje autor, jest oczywiście sama w sobie sprzecznością. Teologowie radykalni popełniają błąd, gdyż sytuację poznania czy braku poznania Boga w świecie biorą za stan ontologiczny. „Bóg, który umarł, nie zasługuje na łąy”, jak powiada Harvey Cox. Niemniej na takim stwierdzeniu poprzestać nie można, ale trzeba wykazać korzenie, z których tego rodzaju teologia wyrosła, wskazać na problemy, jakie postawiła i nakreślić ich rozwiązanie.

Autor przedstawia więc wprawdzie szkodliwe skutki, jakie filozofia Oświecenia wywarła na wiarę w Boga. Wymienia wśród nich antropologiczny zwrot od wiary w Boga do wiary w człowieka, zanik poczucia, że świat jest dziełem Boga, upadek autorytetów i inne. Wszystkie te zjawiska posiadają jednak również stronę pozytywną.

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek decyzja wiary w Boga musi być podjęta osobiście, a nie można się zadowolić jej socjologicznym przekazaniem. Świat w pełni świecki okazuje, czym właśnie Bóg nie jest, w jakiej mierze jest On do świata całkowicie niepodobny. Bóg jednak musi się okazać prawdziwy właśnie w ramach tego obecnego świata, gdyż wiara w świat przyszły staje się problematyczna.

Całe zagadnienie sprowadza się do znalezienia nowego języka o Bogu. w świecie zsekularyzowanym. Ten nowy język musi znaleźć punkt wyjścia, którym będzie przede wszystkim stwierdzenie, że człowiek dzisiejszy nie pyta o Boga, ale o samego siebie. Dlatego też, kto chce dziś Boga przedstawić, ten musi rozpocząć od człowieka. To ogólne stwierdzenie autor ukonkretnia w szeregu innych. A więc prawdę o Bogu Stworzycielu człowiek może poznać jedynie przez pośrednictwo swojej własnej egzystencji, która jest darem i łaską. Koleje ludu wybranego wyprowadzonego z Egiptu przeżywa człowiek dzisiejszy we własnych wędrówkach i kolejach losu. W zmianach porządku społecznego, zmianach zawodu i innych ujawnia się podobnie jak przy wyjściu Izraela z Egiptu zarówno wezwanie Boże i związana z nim twarda konieczność, jak też nowe możliwości życia. Problem grzechu i kary